Nr. 16 SOSNOWIEC, piątek dnia 21 stycznia 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Księga Czerwona".

Berlińska „Iüdische Rundschau" podaje streszczenie t. zw. „Księgi Czerwonej", wydanej przez żydowską organizację socjalistyczną Poale-Sion. Ze streszczenia tego podajemy dosłownie kilka najważniejszych ustępów:

„W tych dniach wręczono międzynarodowemu biuru socjalistycznemu w Hadze pismo, zasługujące na najbaczniejszą uwagę. Żydowski związek robotników Poale Sion doręczył międzynarodówce proletarjatu zbiór dokumentów o położeniu żydów w krajach wojujących wraz z dołączonym memorjałem. Jest to pierwszy zbiór tego rodzaju. Zawiera on cenne dokumenty i wynurzenia, jakie w takim komplecie i w tej przejrzystości jeszcze nie istnieją. Pierwsza część zbioru zatytułowana: „Rosja a żydzi", zawiera szereg rozporządzeń wielkoksiążęcego generalissimusa i jego podwładnych wodzów, mających na celu oficjalne oskarżenie ogółu żydów w Rosji i w Galicji (podczas okupacji) o zorganizowaną zdradę względem armii rosyjskiej. Następują po tem trzy najważniejsze mowy o męczeństwie żydów w Rosji, wypowiedziane z mównicy Dumy państwowej. Zawierają one wprawdzie tylko część znanych faktów, potwierdzają jednakże w sposób wstrząsający popełnione na żydach w Rosji nieludzkie okrucieństwa.

„Druga część poświęcona jest nadzwyczaj aktualnemu zagadnieniu stosunków między Polakami a Żydami. Wyjątki z pism polskich w języku niemieckim i francuskim informują wyczerpująco o stanowisku Polaków. Potwierdzają one fakt aż nadto dobrze znany, że Polacy, walczący o wolność narodową, nie mogą się w żaden sposób pogodzić z dalszem istnieniem trzymiljonowego narodu pośród Polski i żądają od żydów narodowej likwidacji. Następujące potem zestawienie wyjątków z prasy polskiej podaje nie dające się zaczepić potwierdzenie wiadomego oskarżenia Jerzego Brandesa, że prasa polska i opinia winne są podburzania do pogromów. Przy czytaniu tych polskich uwag gazeciarskich powstają w rzeczy samej wątpliwości, kto jest właściwym autorem straszliwego oszczerstwa o zdradzie stanu: czy prasa polska, porwana szałem radości z powodu przyrzeczeń wielkoksiążęcych, usłużnie gromadziła materjał dowodowy dla naganki żydowskiej sztabu generalnego, czy też raczej prasa polska sama nie stała się praźródłem dla planu wojennego szefa sztabu Januszkiewicza przeciw żydom".

Tyle socjalistyczno-żydowska „Księga Czerwona". Oczywiście, polemizować z tymi wywodami nie warto. Co o pamflecie osławionego Jerzego Brandesa sądzić, wie nasz czytelnik, znający stosunki we własnym kraju, najlepiej sam. Pogromów, choćby nam je zapamiętale podsuwano, w Polsce nie będzie nikt urządzał. Sprzeciwia się temu zarówno Wiara św., jak i natura polska.

Warto jednak było przytoczyć, w jaki to sposób kolportuje się w dalszym ciągu ohydne oszczerstwo na nasz naród, pomawiając nawet Polaków o podjudzanie Rosjan do okrucieństw względem żydów! Oszczerstwo to ma na celu ostateczne skompromitowanie Polaków w opinii świata. Dla tem skuteczniejszego przeprowadzenia nikczemnego zamiaru wydaje się na wzór dyplomatycznych dokumentów państwowych, „Księgę Czerwoną" i posyła ją do Hagi — centrum międzynarodowego ruchu pokojowego. Tak to odwdzięcza się nam Izrael za kilkowiekową gościnę...

r.

Z widowni wydarzeń.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 19 stycznia.

„Na froncie nic nowego. Niemieckie eskadry lotnicze zaatakowały miejsca z magazynami nieprzyjaciela i lotnisko w Tarnopolu".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 19 stycznia:

„Dzień wczorajszy przeminął spokojnie. Dzisiaj w godzinach rannych wzdłuż granicy za Czerniowcami i pod Oporowcami, oraz Bojanem rozgorzała nowa bitwa. Nieprzyjaciel ponownie rzucił liczne kolumny i wykonał na niektórych miejscach cztery ataki jeden po drugim. Wszystkie one zostały odparte wszędzie przez dzielnych obrońców.

Pozatem nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia".

Rozkaz dzienny cesarza Mikołaja.

BUKARESZT. (BTW). Otrzymano tu wiadomość z Piotrogrodu, że z okazji Nowego Roku st. st. cesarz rosyjski wydał następujący rozkaz dzienny do armii: „Upłynął rok 1915, który obfitował w czyny samozaparcia mej dzielnej armii. W twardej walce stoimy naprzeciw silnego, licznego i bogatego w środki nieprzyjaciela, którego ofensywę powstrzymaliście. U progu 1916 roku pozdrawiam walecznych wojowników! Sercem i duszą jestem przy was; gdy walczycie w okopach, błagam Wszechmocnego o pomoc dla waszej pracy, waleczności i dla waszego zwycięstwa. Nie zapominajcie: nasza sławna Rosja dotąd nie zabezpieczy sobie niezależności i owoców swej pracy, dopóki nie zwalczy nieprzyjaciela. Niema pokoju bez zwycięstwa bez względu na ofiary, jakie ponieść wypadnie. Naszym obowiązkiem jest dopomódz Ojczyźnie do zwycięstwa. Z silną wiarą w Łaskę Boską, z ufnością w siłę ducha rosyjskiej narodowości, z wiarą w niezmienną siłę woli i gotowość do boju armii i mary narki, wstępujemy w Rok Nowy!"

Wstrzymana ofensywa.

BERLIN (BTW.). „Zeit" donosi z Wiednia, że według wiadomości nadesłanych z Piotrogrodu przez Hagę do Budapesztu Rosjanie mają wstrzymać ofensywę swą na froncie besarabskim, ponieważ nie sprawdziły się oczekiwania, że Niemcy ściągną na ten front większe siły z zachodu i z Bałkanu.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 19 stycznia:

„Na froncie Izery mały oddział niemiecki wtargnął do nieprzyjacielskiego rowu i zdobył karabin maszynowy. Ożywiona obustronna działalność podkopowa na froncie na zachód od Lille do okolicy na południe od Somme. Nocą lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na Metz. Dotąd donoszono tylko o szkodzie materjalnej. Latawiec nieprzyjacielski nad ranem spadł na południe zachód od Thiaucourt. Z jego załogi jeden jest zabity".

Blokada Niemiec.

NOWY JORK (BTW) „Korespondent waszyngtoński „Evening Post" donosi, że prezydent Wilson otrzymał wiadomość z Londynu przez ambasadora Page i pułkownika House, że wkrótce zaostrzoną zostanie blokada przeciw Niemcom. Wkrótce otrzymają Stany Zjednoczone długą notę, zawierającą odpowiedź na notę amerykańską z października.

Narada ministrów koalicji.

LONDYN (BTW). Biuro Reutera donosi: Przybył do Londynu prezes ministrów francuskich Briand. W Londynie odbędzie się narada ministrów koalicji.

Służba wojskowa w Anglji.

LONDYN (BTW.). Obrady nad poszczególnemi punktami prawa o powinności wojskowej przeszły bez szczególniejszych wydarzeń. Podczas głosowania nad żądanemi uzupełnieniami rząd otrzymał absolutną większość głosów.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 19 stycznia:

„Położenie niezmienione".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 19 stycznia:

„Ataki słabych oddziałów nieprzyjacielskich pod Lucerną, oraz na północ od oszańcowań mostowych Tolmein zostały odparte".

*

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 19 stycznia:

„Podczas obsadzania Virpazaru wojska nasze, jak donoszą dodatkowo, zdobyły 20 dział stalowych".

Po kapitulacji.

Warunki pokoju.

ROTTERDAM (B.T.W.). Reuter donosi z Rzymu: Warunki kapitulacji polegają na odstąpieniu Austro-Węgrom Łowczenu, a wzamian za to Czarnogórze otrzyma jeden z portów na morzu Adryatyckiem. Czarnogórze pozostanie niezależnem. Konsul czarnogórski w Rzymie zawiadomił, że król Mikołaj wydał do narodu proklamację, w której wskazał, iż Czarnogórze może wybierać pomiędzy upadkiem lub poddaniem się.

Porozumienie Czarnogórza z Austrją.

RZYM. (BTW.) Agencja Stefani donosi: Omawiając kapitulację Czarnogórza, przypomina „Giornale d'Italia", że Czarnogórze zajęło Skutari bez oporu ze strony Austrji, której konsul nawet powitał wojska czarnogórskie. Szybka kapitulacja Łowczenu była niespodzianką, zwłaszcza w związku z obięciem rządu przez Muszkowicza w Cetynii, którego ciążenie ku Austro-Węgrom jest znane. Stąd można przypuszczać, że istnieje już między Wiedniem i Cetynią porozumienie co do tego, że Łowczen przypadnie w udziale Austrji, Skutari zaś Czarnogórzu. „Idea Nazionale" również wierzy w porozumienie między Austrją a Czarnogórzem, któremu czwórporozumienie za wszelką cenę powinno było zapobiedz.

Wśród armii

WIEDEŃ (BTW.) Z C. i K. wojennej kwatery prasowej donoszą:



Czarnogórze i Albańja

„Kapitulacja Czarnogórza wywołała wśród żołnierzy austrjackich nieopisaną radość".

Nota czarnogórska o kapitulacji.

PARYŻ (BTW). Konsulat czarnogórski ogłasza notę, która między innemi opiewa: „Pisma donoszą, że nieszczęśliwe Czarnogórze po bohaterskiej walce z mającym wielką przewagę nieprzyjacielem pogodzić się musiało z koniecznością. Przyjąć należy jako pewnik, że armia wystrzeliła ostatnią swą amunicję i, że nie było drogi wyjścia przez morze. Z powodu zaciętych kroków nieprzyjaznych ze strony Albanii nie mogły wycieńczone niedostatkami wszelkiemi wojska czarnogórskie jak armia serbska, znaleźć schronienia na terytorjum przyjacielskiem. Czarnogórze wciąż pozostanie wdzięcznem szlachetnej Francji, która mu zawsze w pierwszym rzędzie udzielała daleko idącej pomocy.

Król Mikołaj.

WIEDEŃ (BTW). Jak donoszą, król Mikołaj zatrzymał się w Skutari, skąd będzie wywierać wpływ na prowadzone układy pokojowe

Spotkanie ces. Wilhelma II z carem bułgarskim.

NISZ, 18 stycznia. (B.T.W.). Punktualnie o godz. 12. w południe spotkali się dziś cesarz Wilhelm i car Ferdynand w odświętnie przystrojonym Niszu. Po serdecznem powitaniu obaj monarchowie udali się do cytadeli. Cesarz Wilhelm wręczył carowi buławę marszałkowską. Car zamianował cesarza szefem 12. bułgarskiego pułku piechoty.

W Grecji.

Lądowanie posiłków angielskich.

LONDYN Z Salonik donoszą do „Daily Mail", iż dnia 11 stycznia Anglicy wysadzili na ląd posiłki w Orfanto-Bey na wschód od Salonik.

Knowania Venizelosa.

AMSTERDAM (BTW.) Z Paryża nadeszła do Londynu wiadomość, według której Venizelos pracuje wspólnie z rządem francuskim w celu dokonania zamachu stanu w Grecji

Nad kanałem Sueskim.

BERLIN (BTW.). „Corriere della Sera" dowiaduje się od misjonarzy, którzy przybyli z Indji do Neapolu, że Anglicy, w obawie o utratę pozycji swych nad kanałem Sueskim ściągają tam dzień i noc olbrzymie zapasy materjałów i fortyfikują na gwałt swe linie obronne. Wzdłuż kanału ustawiono bardzo dużo armat wszelkiego kalibru i ściągnięto 300,000 żołnierzy przeważnie z Indji i Australji.

Z ostatniej sesji parlamentu niemieckiego.

Onegdaj we wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie obecnej sesji parlamentu niemieckiego, który został odroczony do dn. 15 marca r. b. Posiedzenie to, obejmowało rozprawy w kwestji stosowania cenzury, w myśl rezolucji Komisji budżetowej i wniosku socjalnych demokratów. Między innemi poseł Stroseman (narodowo liberalny) domagał się, żeby nad kwestjami przyszłego pokoju, wolno było już teraz zabierać głos w prasie, gdyż jak powiada: „Pokój nie jest zadaniem wyłącznie dyplomatów. I naród powinien być w tej sprawie wysłuchany".

Poseł Oertel (kons.) nieuważa zniesienie stanu oblężenia za wskazane i cenzurę trzeba także utrzymać, ale w każdym razie z utęsknieniem oczekujemy dnia, w którym cenzura zniknie. Na kilka dni przed zdradą Włoch dziennik, który ten przypadek przewidział został skonfiskowany. Dlaczego nie wolno nazwać działalności Amerykanów po imieniu, przecież to nie wływa na ich postawę. Dlaczego nie wolno wspominać ani słowem o prawie całkowitem zawieszeniu działalności łodzi podwodnych? Naród tego nie rozumie. Terminu możności rozważania celów pokojowych, nie należy odsuwać daleko w przyszłość. Cóż to może szkodzić, jeśli się jasno a uczciwie powie, że granice niemieckie muszą być rozszerzone na wschodzie i na zachodzie. Któż z nas zgodziłby się wobec zniszczenia Prus wschodnich na zatrzymanie się u granic dzisiejszych. Dlaczego nie mamy powiedzieć, że zatrzymanie Kurlandji odpowiada uczuciu narodu niemieckiego? (ożywione oklaski). Kwestja porozumienia z naszymi nieprzyiaciółmi jest sprawą późniejszą, zresztą przez tyle lat szukaliśmy porozumienia i nieraz nam to szkodę przynosiło. Mówca kończy zapewnieniem, że w doprowadzeniu wojny do końca nie zaszkodzi świadomość celu tej wojny.

Poseł Mertin (part. rząd.): „Z całkowitym zwrotem obsadzonych terytorjów naród niemiecki nigdy się nie pogodzi. Żadna matka, która straciła syna, żadna wdowa, której mąż poległ nie zrozumie dlaczego tak ciężkie ofiary mają być daremne.

Dyrektor ministeryalny Lewald oświadcza, że w chwili obecnej o zniesieniu stanu oblężenia i cenzury mowy być nie może. Mówcy pytano o powody na których opiera swe twierdzenie, jednak przyznaje, że zdażały się wypadki nieporozumień. Rozważanie celów pokojowych w komisji parlamentu miało charakter poufny. Byłoby lepiej, gdyby tej kwestyi w plenum nie poruszano. Mówca uważa cenzurę za złe konieczne, za złe, które wojna za sobą pociąga. „Cenzura to chlebowa karta opinii publicznej" (wielka wesołość).

Z dnia na dzień.

Dn. 20/I.

Z Sosnowca.

— Rozporządzenie. Władze okupacyjne zabroniły surowo przewożenia z jednego terenu okupacyjnego na drugi wszelkich artykułów żywnościowych, metali, paszy dla inwentarza i drobiu. Wyjątek stanowią osoby, które posiadają specjalne pozwolenia.

— Deklaracje. Wielu właścicieli nieruchomości otrzymało w tych dniach deklaracje drukowane, w których mają wyszczególnić ilości mieszkań w swoich domach z oznaczeniem numerów, zajętych przez lokatorów, ilość okien w tych mieszkaniach oraz sumy komornego. Wypełnione deklaracje muszą zawierać podpisy lokatorów.

— O patenty. Komisarze policji ze względu na opieszałe wykupywanie patentów i świadectw handlowych, polecili właścicielom sklepów bezwłocznie zaopatrzyć się w nie, gdyż w przeciwnym razie winni pociągani będą do odpowiedzialności.

— Z jarmarku w Siewierzu. W ubiegły wtorek wiele osób udało się do Siewierza po zakup artykułów żywnościowych Wszystkich jednak spotkał zawód, gdyż wskutek zabronionego wywozu każdy musiał wracać z pustemi rękami.

— Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie wyjaśnienia, że podczas nabożeństwa żałobnego w kościele parafialnym za duszę ś. p. ks. Milberta, grał na skrzypcach p.

2

PAWEŁ BOURGET.

Wdzięczność.

To była metafora, którą zrozumiałem dopiero wówczas, gdy słuchając jej rady, zwiedziłem te miasta, w których gwizd i dzwonki wozów idących wzdłuż drutów elektrycznych, łączą się z najdelikatniejszemi drganiami życia.

On zaś ciągnął dalej:

— W Ameryce wszystko jest jeszcze surowe, młode, niedokończone, za to jednak żywotne, nieobliczalne i niezmiernie obfite! Wszędzie oddycha się przyszłością i energią rozmaitości. Tu natomiast wszystko jest równe, ale wyczerpane; uporządkowane, ale słabe; wykończone, ale ubogie. Wszystko należy do przeszłości, tak jak i ja sam zresztą. Największą słabostką, którą dostrzegłem w Europie, to miłość przeszłości, to jej potrzeba.

Patrzaj — dodawał pokazując ręką na pałac, w którym gościliśmy od czterdziestu ośmiu godzin, a który pośród bogatej zieleni parku wznosił swoje mury z czerwonej cegły, współczesne Tudorom; oto, co lubię dzisiaj: te kształty, poza któremi mam uczucie trwałości. A jednak to nonsens, bo to przecie nie jest egzystencja, której ja stanowiłbym choćby cząsteczkę. My Amerykanie mamy jedną misję: zwalczać świat stary. My powinniśmy sami stać się przodkami, stać się przeszłością wielkiej Ameryki. Wszyscy, którzy nie stosują się do tego programu, robią tak jak ja — marnują życie.

Owóż kiedy Amerykanin, nie tuzinkowy, ale wyższej miary, tłómaczy się tak jasno, możecie być pewni, że uprzedzając was, chce uprzedzić waszą krytykę. Jest to jeden z tysięcznych dowodów, jakim manifestuje się nadzwyczajna miłość własna, która niepokoi tę rasę przeczuloną, równocześnie ufającą i niedowierzającą sobie.

Te i inne rozmowy, jakie od tego czasu prowadziłem z Jackiem Kerley, wypływają wszystkie z niesłychanej trzeźwości, z jaką przenika on powody usterek swojej kultury. To też nasuwa mi, się uwaga może za ogólna, niemniej jednakże trafna, że Kerley jest tylko odmianą Amerykanina zanglizowanego, najsubtelniejszą, najdelikatniejszą. Ale mimo to wszystko jest to angloman, który na swojej naturze Jankesa wyrył gusta, przyzwyczajenie, pojęcia i idee Anglika oddanego sztuce i kulturze. Pomiędzy innemi upodobaniami z całą pasją oddał się zbieraniu zabytków włoskich z przed szesnastego wieku, a jego dom przy Haus Place, był jak prawdziwe muzeum przepełniony dziełami prerafaelitów. Oto punkt, w którym rozpoznaje się u niego naśladownictwo. Kerley realizuje ideę, która była w modzie, kiedy on debiutował w życiu bretańskiem i która w danej chwili już mija. Ale co nie minie, to piękność „ronda" Filippino Lippi, którą odkrył nie wiem już w jakiem miasteczku Toskańskiem; to delikatność inkrustacji dwu stal Fra Giovanni da Verona, które zdobiły ongi chór klasztoru na górze Olivet Majeur, a które udało mu się kupić; to czynność stylu trzydziestu innych malowideł, terrakot, wyrobów z drzewa, marmurów, które czynią z jego salonu i biblioteki przepyszny przybytek. W tym przybytku podaje się herbatę towarzystwu przejętemu pojęciami estetycznemi i miłością sztuki.

Jack W. Kerley jest nietylko namiętnym zbieraczem okazów sztuki włoskiej. Przez czas trwania sezonu imię jego figuruje we wszystkich „partjach", od poniedziałku do soboty. Jesień upływa mu na wizytach. Zimę spędza pomiędzy Cannes a Florencją, przenosząc się z willi do willi. Naturalnie, że ilekroć na horyzoncie czy to sztuki czy literatury, pojawi się w Londynie nowa gwiazda, Kerley jest jednym z pierwszych, który usiłuje zbliżyć się do niej i ją poznać. Ale chcąc przez cały rok bywać i przyjaźnić się z ludźmi bardzo dobrze urodzonymi, bardzo bogatymi i bardzo znakomitymi, kiedy nosi się tylko imię Kerley'a, i kiedy nie posiada się wiele więcej, jak dwakroć sto tysięcy dolarów, to rzecz trudna i nieraz trzeba poświęcić coś ze swojej miłości własnej. W duszy niskiej przykrości takie budzą zazdrość. Temperamenty porywcze, popadają pod jej wpływem w mizantropię. Nasz kolekcjoner z Haus Placu jest zanadto delikatny, aby odczuwać zazdrość, a zanadto zajęty towarzystwem, aby się cofnąć w ustronie. Ciągnie więc dalej to życie arystokratyczne, choć i lata na nim zaciężyły, próbuje jednak od czasu do czasu powiększyć swoje zbiory sposobem, ile możności najmniej uszczuplającym dochody.

(C. d. n.).



Pałac króla Nikity w Cetynii.

Mirosław Mazurkiewicz, przy akompaniamencie p. Bolesława Mazurkiewicza.

— Myszy na wystawach sklepowych. W niektórych sklepach ze słodyczami przy ulicy Modrzejowskiej można zauważyć spacerujące w biały dzień na wystawach wśród łakoci .. myszy. Konsumentom tych słodyczy należy życzyć „smacznego apetytu".

— Do odpowiedzialności. Milicja miejska pociągnęła do odpowiedzialności właściciela domu przy ulicy Modrzejowskiej Tropauera za używanie w dalszym ciągu aparatu do wypompowywania nieczystości na ulicę wbrew wydanym rozporządzeniom i nałożonej już karze. Pociągnięto też do odpowiedzialności dorożkarzy będzińskich Majera Henigmana i Joska Wegnera za zabierania pasażerów do Będzina.

— Kradzież. W tych dniach złodzieje zakradli się do kantoru wymiany pieniędzy (róg Targowej i Modrzejewskiej), zkąd skradli 30 monet i pudło papierosów.

Z Będzina.

+ **Chleb** dla komitetów żywnościowych wypieka 16 piekarń żydowskich i 2 chrześcjańskie.

+ **Napad.** Na szosie między Będzinem a Czeladzią na powracających z Bytomia robotników: Franciszka Wylęsiaka, Antoniego Nowaka i Franciszka Będkowskiego o godz. 11 w nocy napadło trzech opryszków. Jednemu z robotników udało się uciec i zawiadomić posterunek milicyjny. Straż milicyjna bandytów spłoszyła. Nazajutrz dwóch opryszków aresztowano.

+ Za kłamliwe oskarżenie milicjanta, sąd skazał tututejszego mieszkańca Szwajcera, na 6 tygodni więzienia.

+ Kradzieże. Majlochowi Rozenblumowi zamieszkałemu przy ulicy Słowiańskiej Nr. 53, skradziono wczoraj kilkanaście skrzynek sardynek. Zamieszkałemu przy ul, Modrzejowskiej Gliksmanowi skradziono worek mąki i zegarek. Złodzieja odszukano,

Z Dąbrowy.

+ **Język niemiecki w szkole.** W bieżącym miesiącu w elementarnych szkołach gminnych i fabrycznych został wprowadzony wykład języka niemieckiego, którego udzielają 2 nauczycielki przysłane przez rząd.

+ **Wołyniacy.** Do Dąbrowy przyjechało z Wołynia 10 rodzin, liczących wraz z dziećmi około 50 osób. Władza miejscowa rozlokowała wołyniaków u zamożniejszych obywateli. Pieniądze na utrzymanie rodziny te pobierają od rządu austrjackiego. Językiem władają małoruskim.

+ **Podatek na szpital.** W Dąbrowie w bieżącym miesiącu ściągany jest od kupców i przemysłowców podatek na rzecz szpitala gminnego za rok ubiegły.

+ **Oświetlenie.** Będzie tu wkrótce zaprowadzone oświetlenie elektryczne na wszystkich ulicach. W tym celu wszczęte są wszędzie roboty jak: zakładanie kabli, stawianie słupów etc.

Fałszywa „stuletnia staruszka".

Fałszywa „stuletnia staruszka" jest przedmiotem ogólnej wesołości w Bazylei. Uchodziła ona dotychczas za najstarszą mieszkankę miasta, ponieważ nie tylko ludność, lecz i władze bazylejskie były przekonane, iż p. Zimmerli liczy już 102 lata życia.

Wszędzie widziano jej fotografję; gdziekolwiek staruszka się ukazała, wszędzie doznawała uszanowania, przysługującego podeszłemu wiekowi. W tramwajach miała przywilej bezpłatnej jazdy, w gospodach odwiedziny jej przyjmowano jako nader pożądaną reklamę. Staruszka miała jeszcze dobry apetyt i ochoczo spożywała żeberka wieprzowe z kapustą i piwem je obficie zalewała, a zamiast rachunku otrzymywała zazwyczaj jeszcze jakiś upominek. Na mocy swego późnego wieku dostawała nawet pensję w kwocie 300 franków rocznie, a podczas wystawy krajowej w Bernie przedstawioną została prezydentowi Szwajcarji.

Obecnie jednak te „złote czasy" dla niej się skończyły. Oto jeden z pisarków biura kontrolującego policji bazylejskiej stwierdził przypadkiem, że pani Zimmerli dodała sobie pełne 22 lata życia, i że jeszcze nie liczy 80 lat. Pani Zimmerli uczyniła zatem coś wręcz przeciwnego temu, co robią zazwyczaj starsze panny i niewiasty.

Z różnych stron.

□ **Grosz na oświatę.** Na ulicach Warszawy zjawili się poważni starcy, nader miłe czyniący wrażenie, ze skarbonkami, opatrzonemi napisem: „Oddział gromadzenia funduszów przy wydziale oświecenia", z odpowiedniemi opaskami na rękach, kwestujący na szkołę polską.

□ **Straż Obyw. w Warszawie.** Obecna organizacja Straży Obywatelskiej ma uledz pewnym przeobrażeniom. Dzięki staraniom ks, Franciszka Radziwiłła, który ma stanąć na jej czele, zatrzymuje jednak swój poprzedni charakter. Pozostaje w rękach obywatelskich.

□ **Nowe podatki w Warszawie.** Komisja podatkowa warszawskiego zarządu miejskiego ukończyła już projekty, dotyczące podatków od gazu, elektryczności, oraz zakładów przemysłowo-handlowych. Obecnie opracowywany jest projekt podatku tramwajowego. Do zatwierdzenia władz okupacyjnych złożono już projekty podatków od służby domowej, które mają wynosić: za służbę żeńską po 4 rb. rocznie i męską (lokaj, stangret, woźny) po 10 rb. rocznie.

□ **Opustoszały gmach.** Jeden z najwyższych gmachów w Warszawie o 8 miu piętrach, wzniesiony przed kilku laty przy placu Zbawiciela, na rogu ul. Mokotowskiej, posiadający centralne ogrzewanie i oświetlenie elektryczne, ma wszystkie mieszkania opróżnione na wszystkich piętrach, nie wyłączając i parteru, gdzie mieściła się restauracja z kawiarnią. Ponieważ w lokalach niema pieców, wszyscy mieszkańcy tego gmachu, radzi nie radzi, byli zmuszeni do wyprowadzki.

□ **Nowy zastępca jen.-gubernatora bar. Dillera.** W miejsce dotychczasowego zast. jen.-gub. w Lublinie jen.-maj. Lustiga, mianowany został zastępcą ienerał-gubernatora bar. Dillera jen.-major Hugo ks. Dietrichstein. Jen. major Lustig pozostaje na stanowisku inspektora okręgowego komend w Lubelskiem.

□ **Za bandytyzm.** Gubernator wojenny z Łukowa ogłosił, że sąd polowy w Łukowie skazał na śmierć robotników Feliksa i Władysławz Koperów ze wsi Ławek pod Łukowem, za posiłkowanie się bronią podczas wyprawy bandyckiej. Wyrok wykonano 14 b. m.

□ **Memoryał OO. Bazylianów.** Memorjał OO. Bazylianów wystosowany do Stolicy Apostolskiej i do władz austrjackich żąda obowiązkowego przepisania na wschodni obrządek grecko-katolicki wszystkich tych byłych unitów, którzy korzystając z rosyjskiego aktu tolerancji zapisali się jako rzymscy katolicy. Wzamian za to obiecuje sobie i innym zakon OO. Bazylianów, że po tem przepisaniu urzędowem rzymskich katolików na obrządek wschodni, wyznawany przez Rusinów galicyjskich, przejdą na łono katolicyzmu ci prawosławni, którzy dotychczas jeszcze przy rosyjskiej schyźmie pozostają.

□ **Pięć dokumentów, które każdy lwowianin posiadać powinien.** Do licznych trosk, iakie każdy mieszkaniec Lwowa obecnie posiada, przybywają nowe, w postaci pięciu nieodzownych dokumentów, któremi są: 1) poświadczenie zameldowania, bez którego wyjść na ulicę nie można, bo cię zamkną lub ukarają grzywną, 2) karta wojskowa uzdolnienia lub uwolnienia od służby wojskowej, 3) świadectwo z odbytego szczepienia ochronnego przeciwko ospie, 4) karta chlebowa, bez której nie kupisz chleba, wreszcie 5) nocna przepustka (Passierschein) bez której w nocy na ulicy pokazać się nie wolno.

□ **Skonfiskowanie śpiewników czeskich.** Urzędowa „Prager Ztg." zamieszcza rozporządzenie sądu praskiego, dotyczące konfiskaty śpiewników czeskich: „Zpewnik ceskych Junaku", „Neinowejsi Sokolsky Zpewnik". Cały nakład tych śpiewników został zniszczony. 37 pieśni miało znamiona występku przeciw spokojowi publicznemu.

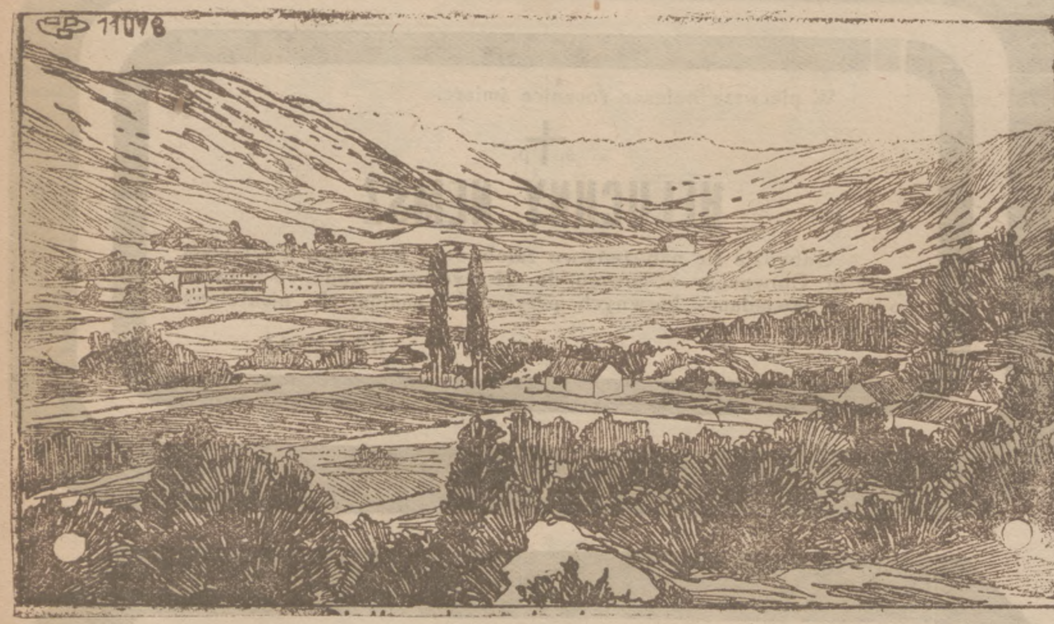
□ **Dlaczego w Poznaniu wywieszono chorągwie,** — pisze „Kurjer Poznański"—tego nie wiedzą dokładnie nawet pisma niemieckie. „Posener Zeitung" naprzykład pisze, że chorągwie powiewały wczoraj, jak i myśmy przypuszczali, z okazji rocznicy wyniesienia Prus do rzędu królestwa. „Posener Neueste Nachrichten" zaś mniemają, że chorągwie wywieszono z okazji kapitulacji Czarnogóry.

□ **Poseł Liebknecht.** Jak donoszą gazety, pos. Liebknecht zawiadomił biuro parlamentu, że pragnie być wykreślonym z listy członków frakcyi socyalno-demokratycznej, natomiast pragnie być wpisanym na listę deputowanych parlamentu nie należących do żadnej frakcyi.

□ **Żywy dokument niedoli polskiej.** Z dzienników kijowskich dowiadujemy się, że grono autorów kresowych wydało interesującą książkę pod skromnym tytułem „Jednodniówka". Książka ta jest dokumentem żywym, stwierdzającym, jak czuły i co przeżywały umysły polskie na kresach dawnej Rzeczypospolitej w pamiętnym roku 1915. Dochód przeznaczony jest całkowicie dla kijowskiego Komitetu pomocy ofiarom wojny.

□ **Wszechrosyjski zjazd robotników.** Dziennik „Utro Rosji" donosi, że centralny wojenny komitet przemysłowy uznał zwołanie zjazdu robotniczego za będące na czasie, przychylając się w ten sposób do wyrażonego przez przedstawicieli robotników życzenia.

□ **„Komitet Michelet-Mickiewicz".** Pod taką nazwą powstała instytucja czysto francuska bez udziału Polaków, mająca służyć szerzeniu we Francji znajomości rzeczy polskich. Członkowie Komitetu (jest ich 43) zajmują najpoważniejsze stanowiska w świecie politycznym, naukowym, literackim i artystycznym. Komitet liczy: 23 profesorów uniwersytetu (z bardziej zna-



Miejscowość Łowczen w Czarnogórzu.

nych: Emil Boutroux, Emil Faguet, Ernest Denis, Karol Gide), 6 pisarzy, dwuch rzeźbiarzy i jednego muzyka, ze świata politycznego pięciu posłów lub senatorów, w tem Ludwik Barthou, były prezes ministrów Pi Jan Cruppi, były minister, oraz senator Edward Herriot, burmistrz Lyonu, wreszcie z osobistości oficjalnych obydwaj generalni inspektorzy oświaty i sztuk pięknych.

□ **Z powodu pożaru w Bergen** król Haakon otrzymał depesze kondolencyjne od cesarza Wilhelma, króla saskiego, duńskiego, szwedzkiego, angielskiego, od cesarza rosyjskiego i prezydenta Poincaré. Poseł niemiecki w Chrystyanii hrabia Obarndorff na telegraficzne żądanie cesarza udał się do Bergen, ażeby tamtejszym władzom osobiście wyrazić zarówno swe współczucie jak i współczucie państwa z powodu nieszczęścia.

Zawalony kanał panamski.

Telegramy doniosły, że kanał panamski popsuł się, wskutek czego musiano powstrzymać na nim żeglugę. Ze sprawozdań pism niemieckich widać, że katastrofa przybrała daleko większe rozmiary, niż sądzić było można z sumarycznych wiadomości telegraficznych. Między innemi korespondent „Berliner Tageblattu" z Panamy, świadek naoczny, i jak utrzymuje, fachowy, opisuje szczegółowo całą sprawę i dochodzi do wniosków dla używalności kanału wielce pesymistycznych.

Zdaniem tego korespondenta, w planie budowy kanału był od początku błąd zasadniczy, zrobiony jeszcze przez Francuzów. Mianowicie postanowiono przebić terytorjum górskie bazaltowe Culebry albo Goldhillu, zamiast je ominąć. Rząd amerykański plan ten zaakceptował, pomimo że mu zwracano uwagę na możliwe niebezpieczeństwo. Chodzi o to, że bazalt nie opiera się wpływom atmosferycznym, kruszy się łatwo i zamienia na żwir i piasek. Dochodzą do tego trzy ważne w krajach podzwrotnikowych czynniki: 1) Bardzo silne opady atmosferyczn. 2) Nadzwyczaj silna działalność bujnego świata roślinnego i 3) Wstrząśnienia ziemi.

Pierwsze dwa czynniki oddziaływują bez ustanku na masy bazaltowe. Te to właśnie masy bazaltowe zaczęły się w ostatnich czasach oślizgiwać i wpadać do kanału, zatamowując żeglugę. Jest przytem obawa, że i inne, otaczające kanał wzgórza nie wytrzymają wpływu wymienionych wyżej czynników i zaczną się także i to wkrótce obsuwać.

Według dotychczasowych obliczeń, o ile one były możliwe, jest obecnie w ruchu ku basenowi kanału około dziesięciu milionów metrów kubicznych ziemi. Ponieważ zaś dragi mogą wydobyć dziennie około 30 tysięcy metrów, to należy przypuszczać, że cała robota usuwania złomów skał i mas ziemnych z kanału potrwać może 6 i pół miesiąca. Wspomniany korespondent wszakże nie godzi się na to obliczenie, utrzymując, że robota oczyszczenia kanału potrwa zapewne około 2 lat. Oskarża on przytem władze amerykańskie, że zanadto przyspieszyły w swoim czasie budowę kanału, a to że względów strategicznych, i przewiduje „drugi kanał panamski".

Zresztą korespondent „Berl. Tageblattu" nie martwi się z tego powodu, pisząc: „Z punktu widzenia humanitaryzmu przeszkoda ta, o ile chodzi o handel bronią, nie jest godna pożałowania. Tajemnicze siły podziemne są mniej okrutne od ożywionych żądzą pieniędzy ludzi. One kładą tym, którzy pragną wszelkiemi sposobami przedłużyć tę okropną wojnę wyraźne i poważne veto". Kanał panamski bowiem był bardzo użyteczny koalicji europejskiej ze względu na możność spiesznieiszego dostarczania jej broni z Ameryki. W ten sposób katastrofa panamska posiada także swoją, wcale wybitną stronę polityczną".

Prezydent Wilson wydelegował specjalną komisję, złożoną z 12 profesorów i inżynierów, do gruntownego zbadania przyczyny, rozmiarów i znaczenia obsuwania się zboczy kanału panamskiego. Opinia rzeczonej komisji oczekiwana jest z wielkiem naprężeniem uwagi nietylko w Stanach Zjednoczonych, lecz i na kontynencie europejskim.

DOKOŁA WOJNY.

× **Spokój w Dźwińsku.** „Berlinske Tidende" donosi z Piotrogrodu: „Pod Dźwińskiem (Dynaburgiem) panuje spokój. W tej części frontu ustał ogień działowy. Lotnicy niemieccy nie ukazywali się od dłuższego czasu. W Dźwińsku otwarto ponownie teatr i miejsca rozrywek. Liczni urzędnicy, którzy zbiegli do Witebska, powrócili. Kupcy wracają w większej liczbie i otwierają sklepy".

× **Prawicowcy za pokojem.** W związku z artykułem „Revue de Paris", „Utro Rossji" potwierdza, że w kołach prawicy rosyjskiej mnoży się liczba zwolenników Niemiec, i że b. ministrowie Makłakow i Szczegłowitow przesłali do gabinetu ministrów memorjał, w którym wskazują, iż między Rosją a Niemcami niema przeciwieństw zasadniczych. Zasady rządowe obu państw według ich mniemania są podobne, gdyż jedne i drugie są przeciwnikami demokracji zachodnio europejskiej, która na długo będzie rozbitą po zwycięstwie Niemiec. Wobec tego, b. ministrowie wyrazili w imieniu prawicowców życzenie zawarcia oddzielnego pokoju z Niemcami.

× **Instruktorzy francuscy.** „Matin" donosi, że na ostatniem miesięcznem zebraniu głównych dowódców armii czwórporozumienia postanowiono wysłać pewną liczbę instruktorów francuskich, mających zapoznać bliżej armię rosyjską z lotnictwem. Z tego samego powodu będą wysłani z Rosji żołnierze, celem wyuczenia się awiatyki wojennej.

× **Uchodźcy serbscy we Włoszech.** Tribuna w artykule powitalnym dla serbskiej rodziny królewskiej przybyłej do Brindisi, daje do zrozumienia, że władze włoskie nie traktują zbyt uprzejmie serbskich uchodźców. Według „Coriere della Sera" codziennie przejeżdżają uchodźcy serbscy przez Rzym, gdzie tylko nieliczni się zatrzymują. Większa część woli udać się dalej do Francji. W ostatnim tygodniu przejechało przez Rzym więcej niż 20 tys. Serbów. Rząd serbski, w liczbie około 40 osób, oraz uwierzytelnieni przedstawiciele czwórporozumienia przybyli również do Brindisi.

× **Brak węgla we Włoszech.** Poseł włoski Bissoletti w rozmowie z rzymskim przedstawicielem „Morning Post" wyraził się, że o ile Anglia nie dostarczy Włochom po umiarkowanych cenach węgla, nie będą one wstanie prowadzić dalej wojny.

× **Zbiegowie włoscy.** „Deutsche Tageszty." donosi: Liczba zbiegów włoskich przechodzących na terytorjum szwajcarskie w ubiegłym tygodniu wzrosła znacznie i w istocie jest większą niż podają źródła urzędowe. Większość uciekinierów motywują porzucenie sztandaru niebywałemi trudami wojny górskiej, która im nazbyt dokuczyła.

× **Rumunia handluje...** Jak donoszą dzienniki tutejsze, Anglja miała zakupić w Rumunii 80,000 wagonów zboża i zapłacić za nie 256 miljonów w złocie. Tranzakcja ta miałaby wybitne skutki w Rumunii.

× **Orgia aresztowań.** Do „Petit Parisien" donoszą z Saloniki: Aresztowania trwają. Dalsze osoby, w ich liczbie kobiety, zostały aresztowane pod zarzutem szpiegostwa, przechowywania broni i udzielania nieprzyjacielowi wiadomości o przesuwaniu wojsk. Aresztowanych umieszczono na okręcie. Wiele interesujących dokumentów opieczętowano.

× **Koalicja burzy mosty.** „Temps" donosi z Aten, że wojska czwórporozumienia prócz mostu na Strumie wysadziły jeszcze 8 pomniejszych mostów pomiędzy Poroy i Kilindir.

× **Złoto podczas wojny.** Wojna wogóle nie wpłynęła na zmniejszenie produkcji złota. Sądzić nawet należy, że w najważniejszym okręgu w Transwaalu produkcja dosięgnie niebywałych dotąd rozmiarów. „Frankf. Ztg." przypuszcza, iż produkcja złota w ciągu ubiegłych 17 miesięcy wojny sięga sumy 2,800 mil. marek. Złoto przeważnie zostało ściągnięte dla banków emisyjnych państw europejskich.

Z humorystyki na wychodźtwie.

Pan K. Z. pisze w „Wied. Kurjerze Polskim":

Tak się jakoś zdarzało, że jeździł przypadkiem tym samym pociągiem kolei elektrycznej z Badenu do Wiednia; siadywali wówczas zazwyczaj naprzeciw siebie i jakkolwiek nie znali się, toczyli swobodną gawędkę z przeróżnych aktualnych beczek po trosze.

Pierwszy z nich miał wybitnie znamienną wymowę rodowitego berlińczyka: co chwile słychać było: „byte", „hyr", „jejeben"...

Drugi natomiast „ein gemütlicher Wiener" zdradza nieustannie swe pochodzenie typowym dyjalektem „obi", „ausi", „narisch", „zwoa"...

Trwało to już przez czas dłuższy, aż dnia pewnego, gdy się urwała rozmowa: sięgnął berlińczyk do bocznej kieszeni zarzutki i wyciągnął Kurjera Poznańskiego — a równocześnie rozpostarł wiedeńczyk przed jego oczyma Wiedeński Kurjer Polski.

W tej samej chwili obydwaj, jak piorunem rażeni, zerwali się na równe nogi:

— Psiakrew! a to z nas kpy dopiero... — zawołał pierwszy.

— Nie przeczę!—dorzucił drugi, ściskając mocno rękę rodaka z innego zaboru i śmiejąc się serdecznie.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 6.10 (pośpieszny), 9.02, 1.04, 1.37 (pośpieszny), 7.27, 11.57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

Z Katowic przychodzą: 5.47, 7.07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9.07, 11.57 (pośpieszny).

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7.13, 9.10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9.16, 12.7.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.